

Marek Sztarbowski: ***być albo nie być...

być albo nie być...
więc w nocy był wszędzie

w szafce na buty
pod łóżkiem i w spodniach
wylizał talerze a potem którymś rzucał
dwa razy siedząc mi na głowie
przymierzał się do szyi

rozdzierając nowe zasłony
poszedł wreszcie gwałcić
i mordować
prawie południe
a jeszcze drży przez sen

być albo nie być...
więc nie był tylko w kościele
bo ma odpuszczone

nie tylko my kochamy koty za nic
sami będąc kochani
za coś